

Naczelne Dowództwo W. P.
(Sztab Generalny).

Pocztą pol.53.

aa 157
15
~~xxxxxxx~~ 15. kwietnia 1920 r.

::

ODDZIAŁ II.

Ew. 4. № 15011/II

*myślę
Bec. 17/11*
PILNE

31555
5

Sprawa rokowań pokojowych
z Rosją

DO

GENERALNEJ ADJUTANTURY NA CZELNEGO WODZA

W W a r s z a w i e.

W załączeniu przesyła się odpisy wyciągów z prasy
rumuńskiej, dotyczące sprawy rokowań z Rosją sowiecką.

Otrzymują:

M.S.Zagr.
M.S.Wojsk.Biuro Prez.
Gen.Adjut.Nacz.Wodza

1 załącznik:

Za zgodność:

Podawski

Generał p.o.Szefa Sztabu:

H a l l e r m.p.

Generał ppor.

NA CZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. Dz. 31555 dnia 17/IV 1920 r.
zapis. Wydział.

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Z PRASY RUMUNSKIEJ.

I. Oficjalny komunikat w sprawie rokowań z Rosją

"Indreptarea" organ premjera Averescu, z dnia 25.b.m. ogłasza następujący komunikat:

Depeszy pozagraniczne podają warunki Polski do pertraktacji pokojów z rządem sowieckim. Główną zasadą w programie rządu polskiego jest bezwarunkowe uznanie prawa do granic przedrozbierowych z roku 1772. Narzucenie takich warunków ze strony Polski może sprzeciwia się wykazaniu polityki rzeczywistego porozumienia. Co się nas tyczy, to na politykę naszą względem republiki sowietów rosyjskich mogą wywierać wpływ tylko istotne interesy rumuńskie, bezwzględnie na pretensje o mniej więcej nader wielkich rozmiarach innych państw, z którymi spotykamy się przy możliwych rokowaniach o pokój.

II. Odnośnie do tego komunikatu "Renasterea Romana" z dnia 25.b.m. zawiera następujący artykuł:

Zdaje się, że układy przedwstępne w Warszawie nie doprowadziły do żadnego skutku. A nawet są znaki z których można wnioskować, że nowa wojna wybuchnie. Polska w sprawie terytorjalnej zaznaczyła jako warunek granicy z roku 1772, a na to rząd moskiewski nie zgodzi się. Położenie na froncie sprzyja Polakom i ośmiela ich do czynów napastniczych. Armia bolszewicka odczuwa brak żywności, uzbrojenia i ekwipacji, a poza tem jest osłabiona z powodu formacji "bataljonów pracowników" niedawno utworzonych celem poprawienia stosunków ekonomicznych w byłym carstwie moskiewskim.

Armia polska zgromadzona zupełnie na froncie stale zaopatrzona w żywność, rozwija akcje, poniekąd przechodzącą do prawdziwych bitw, wskutek której bolszewicy ponieśli klęskę w niektórych miejscowościach. A to zerwanie równowagi może doprowadzić do jawnej wojny.

Lecz przypadkowa przewaga u Polaków nie pozwala wnioskować że Polska podjęła się do Rosji wrogiego usposobienia z własnej inicjatywy swych mężów stanu, którzy nie mogliby wziąć na siebie odpowiedzialność wojny. Natomiast jeśli zbadamy, które są poglądy na sprawę rosyjską u mocarstw sprzymierzonych i jakie między nimi nieporozumienia, przekonamy się, że Polsce doradza silny aliant, który wypowiedział się zasadniczo za postanowieniem niesprzyjania dążeniom.

bolszewików. W tem pojęciu konflikt polsko-rosyjski już nie jest sprawą miejscową, lecz nabiera charakter wypadku poważnego o znaczeniu międzynarodowym i zagraża możliwości rychłego zawarcia pokoju z Rosją, co się tak bliski zapowiadał.

Co zrobi Rumunja? Na to odpowiada komunikat oficjalny.....
Coprawda, położenie nasze względem Rosji odróżnia się zupełnie. Nasze domagania nie są bez miary, a ręczą za nie nie tylko rzeczywiste posiadanie Besarabji, lecz także formalne uznanie naszego prawa przez aljantów a nawet przez sam rząd sowiecki. Ze względu na to, nie zachodzi konieczność solidarności z Polską i z pretensjami bez miary krajów sąsiadujących z Rosją, ale to nie znaczy że droga do rozwiązania jest otwarta i gładka. Brakuje składnik najważniejszy do utworzenia związku krajów w konflikcie z Rosją, zanim przystąpi się do spólnego układania warunków a ten fakt wskazuje konieczność poważnego rozważania i nowego zbadania położenia. Ale to jeszcze nie powodem patrzeć z pesymizmem na przyszłość.

Natomiast ważniejszą przyczyną w niewyjaśnieniu do tych ^{erał} ~~per~~ naszych stosunków do Rosji sowieckiej jest następujący fakt. Aljanci uznali nasze prawa do Besarabji protokołem Najwyższej Rady podpisanym przez wszystkich przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych, a stąd wynika, że każda nasza akcja pośrednio albo bezpośrednio połączona z tym postanowieniem Najwyższej Rady musi opierać się na uchwale wszystkich Aljantów, którzy względem nas zajęli życzliwą postawę. Postępowanie Polski zaś uwidocznia bezwzględnie nieporozumienia Aljantów w zagadnieniu rosyjskim. Wejście w pertraktacje z Rosją zawiera dla nas niebezpieczeństwo urazy pewnych sojuszników, którym zawdzięczamy uznanie naszego prawa wobec byłej monarchji rosyjskiej.

Takie jest obecne położenie. Nie mamy powodu do wojowania z Rosją, a jesteśmy przekonani, że z pertraktacji pokoju z Rosją wynikną dla nas tylko korzyści. Ale należy się poprzednio znać wskazówki aljantów, zgodzonych w odnoszeniu do tej sprawy. Tymczasem nie możemy przystąpić do formalnych układów.

III. Pogłoski o zawieszeniu broni między Rumunją a Rosją

Z " Dimineata " 26 marca: Wobec szerzących się informacji,

które z dzienników angielskich i francuskich przedostały się na szpaki pism rumuńskich, upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że te wiadomości pozbawione są wszelkich podstaw. Rumunia nie znajduje się w stanie wojny z Rosją, więc rzekome zawieszenie broni jest niezgodne z prawdą".

Z PRASY RUMUNSKIEJ / 13.marca 1920 /

I. " Avantul i Dacia" donoszą, że rząd rumuński otrzymał depeche od Cziczerina, w imieniu sowietów rosyjskich i ukraińskich według której powołuje się do Charkowa delegacje wszystkich sąsiadujących krajów celem rozpoczęcia rokowań o pokój.

II. Warszawa.....

Dla przyzwyczajonych wydrążyć skrytości w zawikłanych wypadkach politycznych jest aksjomatem, że ostatnią wojnę nie należy się pisywać zasadniczym pojęciem. Bo zasady zawsze były obskone, celów do których przyznać się nie łatwo, lecz przyczynom więcej praktycznym i mianowicie wiecznej kwestji o wschodzie europejskim. Najlepsze dowody o tym przedstawiają same prace Konferencji Pokoju, która po uregulowaniu mniej więcej łatwym spraw zachodnich, zakłopotana się poważnie przed starą kwestją cześnin stambulskich i naturalnie zaniechała problemat rosyjski.

Postanowienie Polski na stworzenie w Warszawie rady międzynarodowej dla obrad o sprawach wschodnich jest więc dawno pożądanym środkiem. Obłudny idealizm polityczny określił na szarym tle okresu wojennego w przepięknych gawędkach. pomyślnie prawo dla małych i wielkich krajów do niezależnego ustalenia swych własnych spraw i do samoistego rozporządzenia o własnym losie. Ci którzy pierwsi puścili wobec narodów przerażonych rzezią i pożogą tę rakietę o czarujących barwach nie domniemali się że pozostawi tak jasną smugę i tak wyraźną. A w chwili kiedy ci sami przewodniczący przedsięwzięli się sami rozporządzić o losie innych, wbrew obietnicom danym w ciężkich czasach, spotkał ich opór śmiały małych narodów, domagających się nienaruszenia prawa uroczystie uznanego.

Może w Warszawie położy się pierwszy kamień do sprzymierzenia krajów wschodnich, w którym każdy zainteresowany przedstawi swe trudności, odnosząc się do tych, którzy mogą go zrozumieć. Szczegóły o którymś "trzej" albo "czworo" albo "pięciu" nie nie wie- dzieli, będą znane biorącym udział w układach warszawskich. W pełnej świadomości tych wszystkich szczegółów, będą rozważać i postanawiać zasadniczo. A kiedy konferencja warszawska nabierze powagi, przekona ją się i rządy krajów zachodnich, że zawładnienie nad wschodem, przyczyną tylu wojen wyszło z okresu możliwości.

Z PRASY RUMUNSKIEJ.

I. Niech przyjdzie S t e r e...../ profesor uniwersytetu basarabieckiego, mąż stanu znany ze swej agitacji antyrosyjskiej/.

Porzucając politykę drutu kolczastego albo obwodu łagnetami mającymi rozstrzygnąć problemat rosyjski, już nie możemy zapatrywać się na nową postać Rosji z lekkomyślnym oburzeniem albo rozszerzającym się zapałem.

Dziś w Warszawie rozważa się nad okresem warunków do pokoju z republiką sowiecką. A tam Rumunja przedstawiają pp. Florescu, Bodnarescu i Valutza. Zdaje się nam, że to błąd nie do darowania posyłać tak nieznacznych delegatów, jeśli rząd chciał dać uwagi warszawskiej konferencji.

Gdy się możliwości pokoju z rosyjską republiką dyskutuje nie wolno naszym przedstawicielom być bez przygotowania politycznego i nie znać stosunki rosyjskie.

P. Al. Florescu znany nam jest jako skromny autor dramatyczny i nieznaczny dyplomata. P. Bodnarescu był bezklijentowym adwokatem w Czerniowcach. Pojedynczą delegacją stają się znawcami w sprawach rosyjskich i poważnymi dyplomatami, a dla jeszcze większej powagi dołącza się im poseł besarabski, mający być prawdopodobnie tłumaczem o teraźniejszej Rosji po głębokim wstrząśnieniu rewolucyjnym, o jej tendencjach politycznych, o jej psychologii ci panowie pojęcia nie mają, ale nawet wczorajsza Rosja im całkiem nieznana. Poza tem Rząd wybierając delegatów dla ułożenia warunków do pokoju z Rosją sowiecką przyśpieszył i pomylił się. Dobra wola i wysiłowania tych

trzech delegatów nie wystarczają: są nieodpowiedni do zwyciężenia nad licznymi trudnościami które ich spotkają.

A przecież w obecnym parlamencie jest wyróżniająca się osobistość P.C.Stere, który całe życie poświęcił politycznym problemom a mianowicie wewnętrznym ruchom w Rosji. Dla niego Rosja nie jest książką napisaną hieroglifami, pozatem ma on wrodzone poczucie stosunków koniecznych z sąsiadującymi krajami. Nie obfitujemy meżami stanu o niepospolicie wysokiej kulturze i politycznie potężnej myśli aby odsunąć człowieka wartości p.Stere. Czy nie szkoda, że w Warszawie mamy pp.Florescu, Bodnarescu i Valutza, a nie p.Stere? Porównajcie a zrozumiecie błąd..... Sądze, że p.Iorga, który w poczuciu wyższych interesów ojczyzny umiał przeoczyć u innych ciężkie grzechy z przeszłości, zrozumie że słuszność po naszej stronie. Nie możemy zezwolić na zbytek eksperymentu improwizacjami dyplomatycznymi, a sprawa pokoju z Rosją wydaje się nam za zawikłaną i problematyczną aby w niej spełnili zadania autor dramatyczny, adwokat pokątny i znawca języka ruskiego. Niech przyjdzie Stere.

/ TARA NOUA z dnia 14.Marca 1920/.

Za zgodność:

